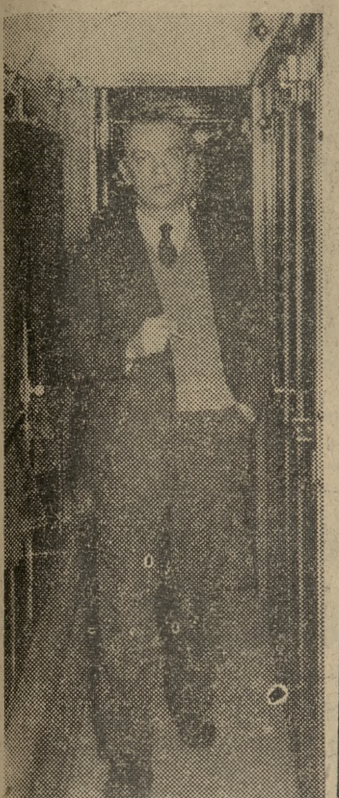


W czwartek, około godz. 8 rano, warszawski „sleeping” przywiózł do Poznania Witolda Małcużyńskiego. Wiózł go zaś widać bardzo... delikatnie, jako iż mistrz spał jeszcze po prze-



toczeniu wagonu na bocznicę. 13 koncertów, dalekie przejażdżki na trasach Lublin —



Katowice — Kraków — Wrocław — Warszawa — Szczecin — Gdańsk, a także grypa, która nawet dla znakomitego pianisty respektu nie miała — uświadliwiają w pełni jego zmęczenie.

Jednakże już po kilkunastu minutach Witold Małcużyński wychodzi z przedziału i odbiera z rąk witających go — kierownika Wydziału Kultury RN m. Poznania A. Sitkowskiej oraz przedstawicieli Poznańskiej Filharmonii — J. Katlewicza i mgr. Hempowicza — białoczerwone wiązanki kwiatów.

Poranna toaleta małżonki — p. Colette trwa odrobine dłużej. Zanim państwo Małcużyńscy zdążyli wsiąść do auta — nasz fotoreporter zdążył utrwalić ich na zdjęciu, a niektórzy przechodnie... poznać. Okazuje się, że jednak nie tylko sportowcy są popularni.

Fot. (2): K. Przychodźki

1) Dla rytmu kół
„Głos Wielkopolski”
serdecznie pozdrawiam
Zażyb
W. Małcużyński

Wywiad z Witoldem Małcużyńskim zamieszczamy na str. 3

Cena 50 gr

Głos

WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
N:R

Nauka
na bezdrożu?
Czytaj str. 3

Rok XV Wydanie AB Poznań, sobota, 28 lutego 1959 Nr 50 (4688)

Hammarskjöld o pośrednictwie ONZ w sprawie Berlina

NOWY JORK (PAP)
Dag Hammarskjöld, sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych, oświadczył w czwartek na konferencji prasowej, że „byłoby przedwczesne dyskutować (w chwili obecnej) nad sprawą funkcji ONZ i w związku z sytuacją powstałą w Berlinie.

Ale — dodał Hammarskjöld — nie jest wykluczone, iż podczas mej zbliżającej się wizyty w Moskwie przywódcy radzieccy będą pragnęli poinformować mnie o swym stanowisku w tej kwestii.

„Powiedziałem już w swoim czasie — stwierdził Sekretarz Generalny ONZ — że nie wi-

108 szkół — pomników wybuduje społeczeństwo Pomorza

BYDGOSZCZ (PAP)

W oparciu o potrzeby terenu — prezydium WRN w Bydgoszczy ustaliło ostateczny plan budowy szkół — pomników Tysiąclecia, które w najbliższych siedmiu latach wybudowane zostaną na Pomorzu.

Tak więc kosztem ponad 350 mln. zł wybudowanych zostanie w tym czasie 108 szkół-pomników. Najwięcej z nich, bo aż 9 o 38 izbach otrzymają dzieci wiejskie pow. Włocławek. Po siedem szkół wybudowanych zostanie w powiatach Brodnica i Świecie. Najwięcej zaniedbane dotąd powiaty takie jak Radziejów i Lipno otrzymają po 6 szkół.

W samej Bydgoszczy — do 1965 r. wzniesionych zostanie ze Społecznego Funduszu Budowy Szkół — siedem nowych budynków o łącznej liczbie 105 izb lekcyjnych.

dze jasno, jaką rolę mogłaby odegrać ONZ (w rozwiązaniu problemu Berlina). Dziś pragnę powtórzyć to oświadczenie”.

„Wydaje mi się — oznajmił Hammarskjöld — iż dyskusowanie nad funkcjami ONZ w związku z sytuacją powstałą w Berlinie jest przedwczesne, jeśli się nie wie nic o tym, jaki byłby wynik zasadniczej dyskusji, która mogłaby stworzyć Organizacji Narodów Zjednoczonych podstawy do działania (w związku z problemem Berlina).”

Hammarskjöld powiedział, że podczas wizyty w Moskwie będzie chciał omówić z przywódcami radzieckimi problemy rozbrojenia i przestrzeni kosmicznej.

Sprawy te — dodał Sekretarz Generalny — „leżą na pewno w obrębie moich kompetencji”.

Wojewódzki Zlot Mechanizatorów Rolnictwa

(Inf. wł.)

Osiemdziesięciu najlepszych traktorzystów, przybyłych z całej Wielkopolski, zasiadzie dziś na sali obrad. Cały rok toczyli wytrwałą walkę o miano produkującego mechanizatora rolnictwa. Wiele z nich, siedząc za kierownicą traktora, nie było pewnych końcowego efektu współzawodnictwa. A brało w nim przecież udział 1.218 traktorzystów. Zwyciężyło w skali powiatowej, a potem i wojewódzkiej tych osiemdziesięciu.

Komisje kwalifikacyjne przyznały im dyplomy i nagrody, które otrzymają dziś. Zainicjowana przez ZMW akcja współzawodnictwa, znalazła bowiem poparcie ze strony Związku Robotników Rolnych oraz Woj. Zarządu PGR, a przede wszystkim ze strony kierownictw gospodarstw w terenie.

Wśród 120 delegatów i gości znajduje się również delegacja młodzieży z NRD. Świadczy to o dużym zainteresowaniu przyjaciół z Odrą problemami polskiego rolnictwa. Na czele 3-osobowej delegacji ze Schwerinu (w skład której wchodzi dyr. MTS i brigadysta traktorowy), stoi kierownik Wydziału Wojewódzkiego Komitetu FDJ — Anton Tzarnecki.

Obrady I Wojewódzkiego Zlotu Mechanizatorów Rolnictwa rozpoczyna się o godz. 10 w małej sali konferencyjnej gmachu KW.

(emp)

Walki i barykady w Borinage

BRUKSELA (PAP)

W 48 godzin po konferencji okrągłego stołu, po podpisaniu przez kierownictwo związków zgody na zamknięcie kopalni i złożeniu przez rząd przyrzeczenia o roztoczeniu opieki nad wydalonymi z pracy górnikami — w Zagłębiu Borinage wyrosły barykady.

Zaczęło się we Frameries. W czwartek rano załoga skazanych na zamknięcie kopalni zamiast zjechać do szybów zaczęła wznosić przed wejściem do kopalni barykady z wagoników węglowych i szpuli kabli elektrycznych. Zandarmieria, która przybyła na miejsce została rozepędzona przez górników kamieniami. Doszło do walki wręcz. Po aresztowaniu 40 górników, zandarmi rozrzuili barykady.

W innych miejscowościach Zagłębia Borinage, w których 7 kopalni ma zostać zamkniętych strajk trwa.

Na warsztacie Sesji RN

Przemysł drobny i rzemiosło

(Inf. wł.)

Pierwszy dzień obrad, rozpoczętej w czwartek bieżącego miesiąca VIII Sesji RN m. Poznania, wypełniły sprawy zadań i działalności przemysłu drobnego oraz rzemiosła w świetle potrzeb gospodarki miejskiej. Referat na ten temat wygłosił wiceprzewodniczący Prezydium RN m. Poznania — mgr E. Krzymień.

Zatrzymał się on dłużej nad analizą stanu faktycznego. Drobną wytwórczość przedstawia się następująco: państwowy przemysł terenowy skupia 9 przedsiębiorstw (60 zakładów), spółdzielczość pracy — 84 (393 zakłady), 9 spółdzielni inwalidzkich zrzesza 40 zakładów, natomiast przemysł prywatny i rzemiosło obejmuje 365 warsztatów rzemieślniczych i 435 przemysłowych. — Wartość produkcji i usług wyniosła ogółem w 1958 r. ponad 2 miliardy zł, z ogromną przewagą spółdzielczości pracy, przemysłu prywatnego i rzemiosła. Zatrudnienie zaś kształtowało się w granicach 24 tys. osób.

Analiza wykazuje, że zbyt mało towarów, wyprodukowanych przez przemysł terenowy, idzie na zaspokojenie potrzeb rynku poznańskiego — tylko 36 proc., a resztę — 54 proc. pochłaniają inne województwa. Bliższą współpracę ułatwić wprowadzanie nowych wyrobów, w zeszłym roku — 90 asortymentów, w bieżącym — dalszych 29. Ulegnie poprawie jakość, zwłaszcza opakowań. Pozwoli to zmniejszyć ogromne rezerwy — np. w przemyśle chemicznym (przeszło 1,5 mln. zł pod koniec 1958 r.).

Perspektywy przemysłu terenowego? W bież. roku nastąpi realizacja pierwszych inwestycji: Centralnego Domu Mody, garbarni i rozlewni dwutlenku węgla. Nakłady inwestycyjne wyniosą ogółem ponad 24 mln. zł. W najbliższej pięcioletce dojdą do sumy 132 mln. zł. W tym czasie przewiduje się wzrost produkcji w cenach zbytu do 108,4 proc. (Największe wkłady poczyni się w branży chemicznej — m. in. budowa zakładu tworzyw sztucznych, modernizacja maszyn i urządzeń).

Dużą trudność sprawiła referentowi ocena spółdzielczości pracy ze względu na brak właściwych i systematycznych kontaktów z Prezydium i na odwrót. Trudności, jakie się zarysowują przed spółdzielczością — to braki w zaopatrzeniu materiałowym, brak maszyn i urządzeń, lokali i funduszy. Mimo wprowadzania nowych asortymentów, dają się we znaki trudności ze zbytem (powód — brak przystosowania produkcji do potrzeb rynku). W bieżącym roku wartość produkcji i usług przemysłowych przekroczy 400 mln. zł. Usługi nieprzemysłowe mają wzrosnąć ze 117 mln. do 118,5 mln. zł. Odpowiednie wskaźniki dla 1965 r. wyniosą: 182,4 proc. i 119,3 proc. w stosunku do wykonania zadań 1958 r. Będzie to możliwe, dzięki inwestycjom na sumę 124 mln. zł.

Zgon 106-letniej Magdaleny Rucińskiej

KALISZ (PAP)

25 bm. zmarła najstarsza obywatelka miasteczka Zagórowa pow. Ślupca, w woj. poznańskim, jedna z najstarszych mieszkanki naszego kraju, 106-letnia Magdalena Rucińska.

W ciągu swego długiego i bardzo pracowitego życia M. Rucińska wychowała 6 dzieci i doczekała się 6 wnuków, 18 prawnuków oraz 2 praprawnuków. Z sześciorga dzieci zmarłej żyje do chwili obecnej jedynie dwoje: licząca 73 lata córka Franciszka i 71-letni syn Wincenty.

Prognoza

Wpływow
kosmicznych
NA ZIEMIĘ i
LUDZI
w miesiącu
MARCU!

— w najnowszym numerze tygodnika „Kaktus”.

W 1959 r. plan wartości produkcji towarowej i usług nieprzemysłowych spółdzielczości inwalidzkiej osiągnie 110 proc., w porównaniu z rokiem ubiegłym. Nakłady na inwestycje w 5-latec wyniosą 31,6 mln. zł.

Oceniając działalność przemysłu prywatnego i rzemiosła, referent ograniczył się do oceny przedsiębiorstw prywatnych, kooperujących z sektorem gospodarki państwowej. Zatrzymał się również nad akcją koncesjonowania i popierania rzemiosła zanikających, otwierania warsztatów na peryferiach miasta, a także szkolenia.

Obrady trwają. (emp)

W resorcie komunikacji

90,5 mln zł

w Czynie Przedjazdowym

WARSZAWA (PAP)

W Ministerstwie Komunikacji podsumowano wyniki zobowiązań zrealizowanych przez pracowników resortu w IV kwartale ub. roku. W czynie zjazdowym brało udział aż 413 tys. pracowników, a wartość wykonanych w IV kw. ub. roku zobowiązań wyraża się kwotą 90,5 mln. zł. Realizacja czynu zjazdowego była często wynikiem podniesienia wydajności pracy i dużej ofiarności pracowników.

Zbiórka halucynacji?

Tajemnicze pojazdy eskortowały samolot

NOWY JORK (PAP)

Pilot oraz 35 pasażerów lecących z Nowego Jorku do Detroit samolotem „De-6” należącym do towarzystwa lotniczego „American Airlines” oświadczyło po wylądowaniu, iż przez całą drogę aparat, którym lecieli, eskortowany był przez trzy tajemnicze przedmioty.

Według oficjalnego oświadczenia, jakie złożyli, na odcinku lotu od Philpsburgu do Cleveland, gdy samolot leciał na wysokości 2.500 m, zbliżyły się do niego trzy nieznanne przedmioty, które leciały równo z samolotem zachowując zawsze jednakową odległość. Pilot samolotu, kpt. Peter Killian stwierdził, iż nigdy w życiu nie widział tego rodzaju przedmiotów, które wykonywały skomplikowane ewolucje powietrzne, jednak ani na moment nie zbliżyły się do samolotu na taką odległość, by można je było rozpoznać i określić.

Taką książeczkę PKO warto założyć

WARSZAWA (PAP)

Od 27 bm. można otworzyć w każdym oddziale i ekspozyturze PKO książeczkę, która stanowi nową formę oszczędzania — na wycieczkę zagraniczną lub na odpoczynek w kraju w pensjonatach „Orbisu”. Posiadacze tego typu książeczek mają przywilej pierwszeństwa w obu przypadkach, książeczki są poza tym premiowane i częściowo oprocentowane.

W Omanie znów rozgorzały walki

KAIR (PAP)

Rzecznik imama Omanu w Kairze oświadczył, iż między wojskami omańskimi a brytyjskimi rozgorzały zacięte walki, podczas których powstańcy stracili 6 samolotów brytyjskich oraz zniszczyli 10 czołgów i 6 samochodów, zabijając i raniąc ponad 40 żołnierzy brytyjskich. Brytyjcy cy podczas akcji represyjnej za poniesione straty zniszczyli kilkadziesiąt domów zamieszkałych przez ludność cywilną, zabijając wiele osób.

Śmierć 4 osób w zatopionej taksówce

KATOWICE (PAP)

W niedzielę 22 bm. zaginęła na Śląsku taksówka bytomska marki „Warszawa”, prowadzona przez kierowcę Franciszka Nowaka. Od momentu kiedy samochód wyjechał z Tych, wioząc do miejscowości Godula koło Bytomia małżonków O. i ich 4-miesięcznego syna, wszelki ślad po nim zaginął. Inten-sywne poszukiwania wdrożone przez milicję nie przyniosły z początku rezultatu. Dopiero po 4 dniach poszukiwań, samochód wydobyto z przydrożnego stawu koło Goduli.

Oświadczenie Eisenhowera ciosem w dyplomatyczne zabiegi Macmillana

Czy ochłodzenie atmosfery rozmów moskiewskich?

Przebieg wizyty premiera brytyjskiego Macmillana w Związku Radzieckim jest nadal w centrum zainteresowania komentatorów prasy zachodniej. Prasa rozważa ewentualne następstwa znanego przemówienia premiera Chruszczowa do wyborców. Wielu komentatorów zachodnich manifestuje w związku z tym wzmocniony pesymizm. Celuje w tym zwłaszcza znaczna część prasy amerykańskiej.

Baczną uwagę prasy zachodniej zwróciło także oświadczenie prezydenta USA, Eisenhowera, przy czym komentatorzy szczególnie nieżyczliwie usposobieni do całej wizyty Macmillana w ZSRR piszą, że oświadczenie to, nieprzejednane w kwestii rozmów ze Wschodem, było ciosem dla Macmillana, w chwili gdy prowadzi on rozmowy w Zw. Radzieckim.

LONDYN (PAP)

Korespondenci brytyjscy w Moskwie powątpiewają, czy rozmowy brytyjsko-radzieckie przyniosą w chwili obecnej konkretne wyniki, ale nie wykluczają na ogół takiej możliwości. Według relacji tych korespondentów, koła brytyjskie w Moskwie wyrażają zdanie, że lepiej się w każdym razie stało, iż Chruszczow powie dział to, co miał do powiedzenia jeszcze podczas pobytu premiera brytyjskiego w Moskwie, niż gdyby to uczynił po jego wyjeździe. W londyńskich kołach dziennikarskich mówi się, że z jednej strony Chruszczow, a z drugiej Eisenhower postawili Macmillana wobec konieczności wyboru, czego premier brytyjski chciał właśnie jak najbardziej uniknąć.

Co się tyczy temperatury rozmów brytyjsko-radzieckich, to opinie korespondentów brytyjskich w Moskwie są podzi-

Komsomolecy na Syberię i D. Wschód

MOSKWA (PAP)

IV Plenum Komitetu Centralnego Komsomolu obradujące w Moskwie powzięło uchwałę, o zadaniach organizacji komsomolskich w świetle postanowień XXI Zjazdu KPZR.

Uchwała głosi, iż zagospodarowanie bogactw naturalnych Syberii, Północy, Dalekiego Wschodu i Kazachstanu jest patriotycznym obowiązkiem komsomolców i całej młodzieży. Plenum wezwało organizacje komsomolskie do jeszcze aktywniejszego udziału w rozwoju przemysłu chemicznego, a zwłaszcza w zakończeniu budowy w 1959-1960 roku 27 zakładów chemicznych.

Przed Komsomolem postawiono również zadanie założenia na obszarze 290 tys. ha nowych sadów i winnic oraz zadrzewienia autostrad Moskwa — Mińsk — Brześć i Charków — Ordżonikidze.

Wybuch w ośrodku atomowym

LONDYN (PAP)

Dwie osoby zginęły w czwartek wskutek wybuchu, który nastąpił w brytyjskim ośrodku wojskowych badań atomowych w Aldermaston.

Przedstawiciel ośrodka oświadczył, iż eksplodował zwykły chemiczny materiał wybuchowy. Wypadek nie spowodował skażenia pomieszczeń substancjami radioaktywnymi.

Eksplzja nastąpiła podczas wyładowywania materiału wybuchowego w jednej z hal ośrodka.

Czwartkowy wybuch był szóstym wypadkiem, jaki zdarzył się w Aldermaston w ciągu ostatnich 4 lat.

Podziemne morze w Kazachstanie

MOSKWA (PAP)

W rejonie Czelkraskim (Obwód Aktiubiński) członkowie zachodnio-kazachstańskiej ekspedycji geologicznej odkryli wielki naturalny podziemny zbiornik wodny składający się z trzech warstw. Pierwsza warstwa wody znajduje się na głębokości 100-150 metrów, druga o 50 metrów niżej, a trzecia — na głębokości 300-500 metrów. Wszystkie trzy warstwy zawierają czystą wodę zdatną do picia. Woda podziemnego morza znajduje się pod wielkim ciśnieniem.

lone. Niektórzy z nich dopatrują się ochłodzenia atmosfery

Przed spotkaniem Adenauer-de Gaulle

PARYŻ (PAP)

Zdaniem niemal wszystkich obserwatorów politycznych w Paryżu zapowiedziana na dzień 4 marca wizyta Adenauera u de Gaulle'a związana jest ściśle ze sprawą Berlina, zwłaszcza po ostatnim przemówieniu premiera Chruszczowa. Uważa się też, że spotkanie nie to ma jeszcze bardziej zbliżyć przywódców Francji i NRF przed rozmową z Macmillanem po jego powrocie z Moskwy.

Wielu komentatorów potraktowało oświadczenie prezydenta USA, Eisenhowera na temat „niezłomnej” postawy USA w sprawie Berlina i Niemiec oraz konieczności zajęcia takiej samej postawy przez Zachód jako cios wymierzony pośrednio w zabiegi dyplomatyczne Macmillana.

„Daily Mirror” stwierdza w artykule wstępnym, że Eisenhower publicznie i rozmyślnie oblał Macmillana zimną wodą.

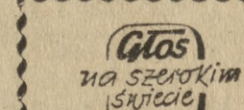
Dziennik ten ustosunkowuje się krytycznie do sztywnego stanowiska Eisenhowera, pisząc, że i on będzie musiał po godzić się z faktem, że wcześniej lub później będzie musiał dojechać do konferencji na najwyższym szczeblu.



T. Dietrich wyjechał do NRD

WARSZAWA (PAP)

24 bm. w późnych godzinach wieczornych minister finansów — dr Tadeusz Dietrich udał się z wizytą do Niemieckiej Republiki Demokratycznej na zaproszenie ministra finansów NRD — Willi Rumpfa.



Skandynawia prawdziwa

Film pt. „Bitwa o ciężką wodę” obejrzałem ze znacznym opóźnieniem. Po wyjściu z kina z przyjemnością stwierdziłem, że znajduję się w Poznaniu, na ziemi polskiej, a nie hen, w górach Skandynawii. Mimo woli, porównałem bohaterów bitwy o ciężką wodę z bohaterami Powstania Warszawskiego, spod Lenino, Monte Cassino i tylu innych frontów walki o wyzwolenie Polski. Wielu bohaterów tych walk żyje. Żyją i pracują nadal bohaterowie „Bitwy o ciężką wodę”.

Fakt ten nie jest na pewno bez znaczenia. Narody skandynawskie stanowią na ogół typ ludzi pracowitych i zdyscyplinowanych. Dla twórczej pracy nieodzowny jest pokój. Toteż nie dziwnego, że np. w Szwecji, która nie angażowała się w ostatnich dziesiętnościach lat w konflikty polityczne — stopa życiowa jest stosunkowo wysoka.

Większość krajów skandynawskich dość poważnie uciierpiała w toku ostatniej wojny, wywołanej przez hitlerowskie Niemcy. Stąd też płynnie dość szczerze zainteresowanie ze strony narodów i również niektórych rządów tych państw — sprawami zachowania pokoju i uregulowania problemu niemieckiego.

Opierając się na faktach, można stwierdzić, że kraje skandynawskie wykazały ostatnio pewną aktywność polityczną w kierunku rozładowania napięcia międzynarodowego. Jest to zagadnienie ze wszech miar ważne, ponieważ odradzający się militarizm zachodniemiecki wykazuje dążenia do opanowania i zbrojnego zakorkowania jedynie wyjścia z Baltyku na Atlantyk — cięśninę Danii.

W ostatnich dwóch miesiącach byliśmy świadkami ożywionej działalności dyplomatycznej państw skandynawskich. Działalności, której znaczenie można ocenić, jako po-

ważne i doniosłe nie tylko dla Europy zachodniej.

Jak wiadomo, premier Danii — Hansen, dwukrotnie przyjął wicepremiera radzieckiego — Mikołajana — przed i po podróży do USA. Prasa zachodnia sugerowała wówczas, że celem spotkania była sprawa przekształcenia Baltyku w morze pokoju i przeciwdziałanie zamiarom militarystów z NRF w tym rejonie.

Dla obserwatora wydarzeń politycznych, sugestia te wydawała się być prawdopodobna, zwłaszcza, że w tym samym mniej więcej czasie przebywał w Związku Radzieckim (w Leningradzie) premier Danii — Hansen. Wizyta nosiła co prawda charakter prywatny — niemniej jej rezonans polityczny posiadała swoją wymowę. Tę wizytę nazwano bowiem „wizytą przyjaciół”.

Wizyta ministra spraw zagranicznych Polski A. Rapackiego w Norwegii jeszcze raz potwierdziła słuszność naszej ofensywy pokojowej. Zmodyfikowany wówczas „Plan Rapackiego” stanowi do dziś szeroką platformę do dyskusji. Echa tej wizyty przez cały miesiąc można było znaleźć w prasie zachodniej. Ma to tym większe znaczenie, że Norwegia należy do NATO.

Szwecja to kraj, który można by określić przysłówkiem: „Panu Bogu ogarek, a umarłemu kadzidło”. Sek w tym że rząd szwedzki mniej daje ogarków, a więcej kadzi. W zależności od różni wiatrów. A wiatry w tym kraju są zmienne i mają swoje znaczenie. Nie tylko gospodarcze...

W Finlandii — jak wiadomo — prawie półtora miesiąca trwał kryzys rządowy. Kryzys ten został zakończony powołaniem rządu mniejszości parlamentarnej na którego czele stanął prof. Rukselainen — poprzedni przewodniczący parlamentu. Polityka nowego



CHRUSZCZOW PRZYJĄŁ IRACKĄ DELEGACJĘ RZĄDOWĄ W czwartek premier Związku Radzieckiego — Nikita Chruszczow przyjął na Kremlu delegację rządową Republiki Irackiej.

WIZYTA HO CHI MINHA W INDONEZJI

Na zaproszenie prezydenta Indonezji Sukarno, prezydent Demokratycznej Republiki Wietnamu — Ho Chi Minh opuścił w czwartek Hanoi udając się z oficjalną wizytą do Dżakarty.

AMERYKAŃSKA RAKIETA KOSMICZNA?

W piśmie „Aviation Daily”, ukała się w środę wiadomość, że wydział naukowy armii amerykańskiej zamierza wystrzelić w sobotę z przylądka Canaveral rakietę międzyplanetarną, która przeleci w pobliżu Księżyca i ma się stać no wym sztucznym satelitą Słońca.

POMYSŁNA PROBA Z „TITANEM”

Amerykańskie siły lotnicze dokonały w środę kolejnej próby z rakiety balistycznej typu „Titan”. Wypróbowano pierwszy stopień rakietowy. Drugi stopień napędzany był wodą. Próba zakończyła się powodzeniem, i jak przewidywano rakietę osiągnęła odległość około 480 km.

Z WALK W ALGERII

Dowództwo wojsk francuskich w Algierii, podało 25 bm. do wiadomości, że żołnierze francuscy wspierani przez artylerię i lotnictwo zabili 105 powstańców algierskich i 18 wzięli do niewoli. Podczas walk we wschodniej Algierii poległo 72 powstańców algierskich, a 23 dostało się do niewoli. Dowództwo wojsk francuskich nie wyraża strat własnych oddziałów.

400 UNIWERSYTETÓW KULTURY W ZSRR

W miastach i wsiach Związku Radzieckiego czynnych jest 400 uniwersytetów kultury. Dziesiątki tysięcy ludzi pracy pobiera w nich w czasie wolnym od zajęć naukowych dziedziny estetyki marksistowsko-leninowskiej, muzyki, literatury i sztuki.

FERNANDEL MIAŁ SZCZĘŚCIE

Cadillac, którym jechał znany aktor francuski — Fernandel, zderzył się w centrum Rzymu z włoskim wozem ciężarowym. Auto Fernandela, prowadzone przez szofera, zostało rozbite, jednak artysta wyszedł z katastrofy bez szwanku.

EDITH PIAF

PRZESZŁA OPERACJĘ

Słynna śpiewaczka francuska — Edith Piaf przebywająca obecnie w Stanach Zjednoczonych, musiała się poddać operacji usunięcia wrzodu żołądka. Zabieg zakończył się pomyślnie i stan zdrowia artystki jest zadowalający.

WYBRYK NATURY

W miejscowości Nuoro (Sardinia) 52-letnia matka 8 dzieci urodziła dziecko, które natura obdarzyła dwiema głowami i trzema rękami. Dziecko zmarło.

MELIORACJA W CHINACH

Prace nawadniające w prowincji Szechwan przeprowadza 300.000 członków komunistycznych ludowych.

Fot. — CAF

Jeden wypełniony kupon
»KOZIOLKÓW«
3-krotny udział w losowaniu!

Wysiłki wszystkich ludzi zdolne są wybawić świat od wojny

Zakończenie sesji Biura ŚRP
W maju br. sesja ŚRP w Sztokholmie

MOSKWA (PAP)

W związku z zakończeniem w środę sesji Biura Światowej Rady Pokoju 26 bm. rano odbyła się konferencja prasowa. Zajął ją D'Astier de la Vigerie (Francja). Omówił on przebieg sesji.

W konferencji wzięli udział członkowie przedstawicieli ruchu obrońców pokoju: wiceprzewodniczący ŚRP — Eugenia Cotton (Francja), Ilija Erenburg (ZSRR), John Bernal (Anglia), Aleksander Korniejczuk (ZSRR), Momuni (Senegal), Isabelle Blume (Belgia), Mohammed Kamal el Bendari (ZRA), sekretarz generalny ŚRP — Fernand Vigne (Francja) i człon-

nek Biura — Laurent Casanova (Francja).

Podczas konferencji ogłoszono decyzję Biura o zwołaniu sesji ŚRP w Sztokholmie w maju br., tj. w dziesiątą rocznicę powstania światowego ruchu obrońców pokoju. Wybrano Sztokholm jako stolicę pokojowego państwa, w której proklamowano znany apel przeciwko broni atomowej.

Rezolucja uchwalona przez Biuro ŚRP 25 lutego br. i zatytułowana „POŁOŻYĆ KRES ZIMNEJ WOJNIE” głosi: Zdecydowani jesteśmy bezwarunkowo popierać wszystkie wysiłki, które wszelkimi drogami zmierzają do pokoju, albowiem jesteśmy przekonani, że wywołanie ludzkości od wojny wymaga, by wysiłki wszystkich ludzi były skierowane w tym celu.

Biuro ŚRP zwróciło się do narodów wszystkich krajów z apelem o wywołanie nacisku na rządy, które stawiają przeszkody w osiągnięciu porozumienia w kwestii zakazu prób nuklearnych. Trzeba, aby organizacje społeczne i poszczególne osoby skierowały protesty oraz delegacje do Genewy. Wszyscy powinni domagać się zaprzestania prób nuklearnych na zawsze.

Następnie organizatorzy konferencji prasowej odpowiadali na pytania dziennikarzy.

Airyka walczy...

Po Rodezji i Nyassie rozruchy w Somali

LONDYN (PAP)

Po dramatycznych zajęciach w Kongo Belgijskim, Nyassie i Rodezji Południowej, zamieszki obejmują coraz dalsze regiony Afryki. Jak donosi Agencja Reutera, w środę do poważnych rozruchów doszło w Mogadiscio — stolicy Somalii, terytorium powierzone ONZ we wschodniej Afryce. Agencja podaje, że zamieszki zostały wywołane przez ekstremistyczną partię „Liga na rzecz wielkiego Somalii”, która występuje przeciwko przewidzianym na dzień 4 marca wyborom.

W środę po południu doszło do starcia między policją, a demonstrującymi tłumami. Policja użyła broni. Kilka osób zostało zabitych i rannych. Rozruchy trwały do późnych godzin nocnych.

Władze Somalii ogłosiły zakazopuszczenia domów przez ludność murzyńską. Ulice Mogadiscio są patrolowane przez silne oddziały policji i wojska.

Policja aresztowała ogółem 280 osób.

Stan wyjątkowy w Południowej Rodezji

Jak donosi Agencja Reutera, w czwartek został ogłoszony w południowej Rodezji stan wyjątkowy.

Postępowa organizacja afrykańska — Afrykański Kongres Narodowy — został zdelegalizowany. Władze Południowej Rodezji już o północy przeprowadziły liczne aresztowania miejscowych działaczy. Afrykański Kongres Narodowy został zdelegalizowany w całej Federacji Centralnej Afryki, a więc również w Nyassie i w Południowej Rodezji.

Skończyło się na strachu

Wśród mieszkańców wiosek w okolicach Neapolu zapanowała we wtorek panika. Pięcioletnia dziewczynka w cyrku w tym mieście wyrwała się swemu pogromcy i przez kilka godzin biegała po okolicy. W końcu udało się schwycić ją dopiero przy pomocy sieci. Na szczęście obyło się bez wypadków.

M. HALIŃSKI

Nauka na bezdrożu?

Wybrałem się do Katedry Technologii Rolnej Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu. Jest ona bodaj najbardziej związana z praktyką życia gospodarczego spośród wszystkich katedr WSR.

Chciałem znaleźć dla nas Czytelników przykłady wielkich wartości, jakie przynosi rozwójowi gospodarczemu kraju współpraca nauki z praktyką lub też jakie powinna przynieść. Znalazłem przykład raczej na tę drugą ewentualność.

Ale po kolei.

Witaminy w „produkcji taśmowej“

Nie, tak dobrze jeszcze nie jest. Są już jednak znane sposoby otrzymywania witamin w skali masowej. Katedra przeprowadza badania nad otrzymywaniem witamin B12, B2 i karotenu na drodze biosyntezy czyli fermentacji biochemicznej, do której wykorzystywane są rozmaite pleśnie i bakterie. Wyniki są jak najbardziej pozytywne. Kto zaś wie, jakie obrazy znaczenie mają witaminy w procesie rozwoju organizmów zwierzęcych (i oczywiście również ludzkich) ten zrozumie bez trudu znaczenie możliwości dysponowania dużymi ilościami witamin. Na skalę półtechniczną oczywiście Katedra tych metod nie mogła wypróbować, nie mając odpowiednich urządzeń.

Te niesłychanie ważne i cenne składniki pożywienia otrzymuje się według metod, opracowanych w Katedrze z surowców absolutnie odpadkowych. Na przykład witamina B12 (koncentrat tej witaminy) produkowana jest ze ścieków albo na drodze biosyntezy. Witamina B2 natomiast — przy użyciu serwatki, jako pożywkę dla mikroorganizmów, wytwarzających tę witaminę. A przecież u nas serwatka jest marnowana powszechnie. Serwatka zresztą służy także Katedrze, jako podstawowy produkt do wytwarzania, tak poszukiwanego kwasu mlekowego. Doświadczenia nad wykorzystaniem serwatki do tych celów prowadzi się w mleczarni doświadczalnej przy Liceum Mleczarskim we Wrześni. Metoda jest gotowa, opłacalna, czeka na wykorzystanie we wszystkich mleczarniach. A kwas mlekowy stanowi artykuł de fetytowy.

Na zasadzie biosyntezy można otrzymać także karoten. W tej chwili zakłady przemysłowe, jak Poznańskie Zakłady Środków Odżywczych, produkują karoten po prostu z marchwi. Jest to produkcja bardzo uciążliwa i droga, przy tym sezonowa, no i nie wystarczająca. Prawie całą produkcję karotenu zużywa się jako dodatek do margaryny, która musi być wzbogacana. Posiadanie dużych ilości karotenu po zwolnieniu także wzbogacać nim pasze. Więc i tu metoda opracowana przez Katedrę mogłaby wiele pomóc. PZO już się tym interesują.

Jak się „robi wagę“

Wielu pracy poświęca Katedra badaniom jakości i technologii produktów spożywczych i pasz, ich składu elementarnego, wartości biologicznej (zawartość witamin i aminokwasów) itd. M. in. bada się i ocenia mączki zwierzęce i rybne. Stwierdzono, że przemysł produkuje je niewłaściwie, wskutek czego ponosi wiele strat. Mączki poza kiepską (ogólnie mówiąc) jakością są też bardzo nietrwałe w przechowywaniu.

Przy paszach niezmiennie ważne jest wzbogacenie ich w witaminy i sole mineralne. Można tą drogą osiągnąć rewaloryzacyjne wskaźniki przyrostu wagi karmionych zwierząt. Katedra wypróbowała dodawać im witaminy B12 oraz grzybnie odpadkowych po produkcyjnych i teramycyny. Pracuje się też nad stwierdzeniem trwałości tych antybiotyków w paszach.

W Katedrze przygotowano paszę o właściwym składzie, opartą na prawidłowej recepturze i właściwej technologii. Ta pasza karmiona kurcząt i drób w fermach CZ Przemysłu Jajczarsko-Drobiarskiego w Barczewie i Rawie w woj. olsztyńskim. Porównaniom służyła

pasza, stosowana w przemyśle drobiarskim. Okazało się, że 3 kg paszy, przygotowanej w Katedrze, osiągnęło ten sam efekt, tzn. przyrost z 1 kg wagi, co 5 kg paszy powszechnie używanej. A są szanse doprowadzenia do jeszcze lepszych wyników. Przecież w USA wystarcza już 2,2 kg paszy dla tego samego rezultatu, właśnie przez stosowanie w paszach antybiotyków, aminokwasów i witamin.

Mamy w kraju niedobór pasz, szczególnie pochodzenia zwierzęcego. Używamy głównie pasz roślinnych, w których jest za mało aminokwasów niezbędnych do budowy białka. Trzeba więc dawać większe ilości paszy, aby ten niedobór wyrównać. Wtedy jednak pozostałe składniki paszy nie są przez organizm przy swajanie, marnują się. Jest to żywienie luksusowe, szalenie pokarmem. Kto się jednak zajmie tym, by zdobyć naukowo znalazły powszechne zastosowanie w życiu?

Ziemniaki w... proszku

Pracownicy Katedry zajmowali się także — w porozumieniu z CZ Przemysłu Ziemniaczanego — technologią i trwałością proszku ziemniaczanego (puree). Wytypowano krajowe odmiany ziemniaków, najlepiej nadających się do produkcji. Są to odmiany „Leonino“, „Koszaliński“, oraz „Parnasia“, wszystko gatunki wysokoskrobiowe. Ustalono też sposoby pakowania i przechowywania proszku. Proszek pomyśleć: 150 kg proszku odpowiada mniej więcej 1 tonie ziemniaków. Jakiego dogodności transportu, magazynowania, szczególnie dla marynarki, wojska, turystów i wywieźców oraz dla wielu współczesnych pań domu, mających tak mało czasu. Wystarczy wrzucić proszek do wody o temperaturze 80 stopni C, by natychmiast mieć gotową potrawę o tych samych walorach co zwyczajne, pocieche „puree“.

Idealny posiłek

Niezmiennie ważne jest też produkowanie hydrolizatów białkowych dla celów spożywczych (jest nim np. kostka Maggi). Zdaża się do tego bądź przez wykorzystanie marnowanych dotąd surowców odpadkowych jak pierze (keratyna), bądź przez uzyskiwanie hydrolizatów enzymatycznych, które pozwalają otrzymać znacznie większe wartości odżywcze niż hydrolizaty produkowane przy użyciu silnych kwasów.

Ponieważ w naszym pożywieniu brak odpowiednich ilości aminokwasów, dodawanie hydrolizatów pozwoliłoby to regulować, aż do idealnego ułożenia posiłku, tak, by nie jeść za dużo, a przyjmować wszystkie potrzebne składniki. Chory, nie mogący spożywać białka, mógłby je otrzymać w stanie już rozłożonym na aminokwasy. Hydrolizaty mają też właściwości potęgowania smaku potraw.

Pięknie, prawda? Trzeba drobności: żeby te rzeczy zna

laży się w produkcji i sprzedaży.

Jak w operze...

Dochodzimy do sedna rzeczy. Katedra ma jeszcze wiele innych osiągnięć, a także bogate plany badań na przyszłość. Cóż z tego, kiedy mało z nich znajduje zastosowanie w praktyce. A mówi się o tych sprawach na wszystkich licznych odbywanych zjazdach i konferencjach. Jak w operze, gdzie artysta śpiewa: „a więc idziemy“ i... stoi na miejscu.

Odnosi się wrażenie, że nauka u nas jest nikomu niepotrzebna. Mało kto interesuje się jej zdobyciami, za mało udziela się pomocy. Przemysł nie jest zainteresowany we wprowadzaniu nowych metod, boi się ryzyka, jak ognia unikając eksperymentowania. Uczelnia zaś nie może dać zupełnie pewnej technologii, nie mając żadnych możliwości przeprowadzania badań w skali ćwierci i półtechnicznej, nie mając urządzeń prototypowych do prób.

Chodzi o to, by temat badawczy był ściśle związany z jednostką wykonawczą, dla której się badania robi i która powinna wyniki badań realizować. W tym tkwi istota zagadnienia.

Dodajmy, że i organizacja badań naukowych nie jest u nas szczęśliwa. Badania idą kilkoma torami: przez uczelnie przez instytuty resortowe lub przemysłowe, przez Polską Akademię Nauk, przez laboratoria badawcze poszczególnych zakładów. Jeden o drugim często nie wie, nie ma współpracy i uzupełniania doświadczeń. Ostatnio próbuje koordynować to wszystko powołany niedawno Komitet Technologii i Chemii Żywności przy Wydziale V Nauk Rolniczych PAN.

W tej sytuacji wybór do badań zagadnień ważnych lub marginesowych jest niekiedy kwestią przypadku.

Mimo dość ożywionych kontaktów Katedry Technologii Rolnej z kilkoma przedsiębiorstwami ogólnie współpraca na uki z praktyką jest znikoma. Wymienione przyczyny po części wyjaśniają źródła takiego stanu rzeczy.

Czy jednak można się z tym pogodzić? Czy możemy sobie pozwolić na luksus nieangażowania nauki i jej doświadczeń do praktycznej działalności gospodarczej? Czyżby nam nie zależało na szybkim podniesieniu wydajności w naszym kraju?

Myszę, że odpowiedzialne czynniki państwowe powinny się tym zagadnieniem zająć i znaleźć dla niego rozwiązanie.

Mieczysław SKAPSKI

Obywatel X popełnił przestępstwo

Wstrząsająca powieść Hansa Fallady „CZYŻ NIE MA POWROTU?”, przedstawia tragiczne losy ex-więźnia, któremu utrudnia się powrót do społeczeństwa. Zdarza się i u nas, że, opuszczający więzienie, spotyka na swej drodze ludzi, którzy uniemożliwiają mu pełną rehabilitację. Oczywiście, jest to zjawisko ze wszech miar negatywne.

Każdy logicznie rozumujący człowiek przynajmniej jeden raz, że za niemiernie negatywne i społecznie szkodliwe trzeba uznać zajmowanie innego, skrajnego stanowiska polegającego na tym, że nie wyciąga się żadnego wniosku z faktu: sąd uznał, że obywatel X popełnił poważne przestępstwo.

CZTERY PRZYKŁADY

● Czesławem Mroczkiem zainteresowały się organa śledcze, z racji jego działalności w Regionalnym Biurze Sprzedaży CPLA w Poznaniu. Obecnie sprawa ta znajduje się w Sądzie Wojewódzkim. Akt oskarżenia głosi, że Mroczek w latach 1955-1957, będąc głównym księgowym, popełnił siedem przestępstw. M. in. zarzuca mu się przekroczenie zakresu uprawnień do celu osiągnięcia korzyści materialnej (18 tys. zł) oraz przyjęcie czterech łapówek w wysokości od 1.000-6.000 zł. Działalność Mroczka i współoskarżonych — stwierdza prokurator — naraziła przedsiębiorstwo na kilka milionów zł strat.

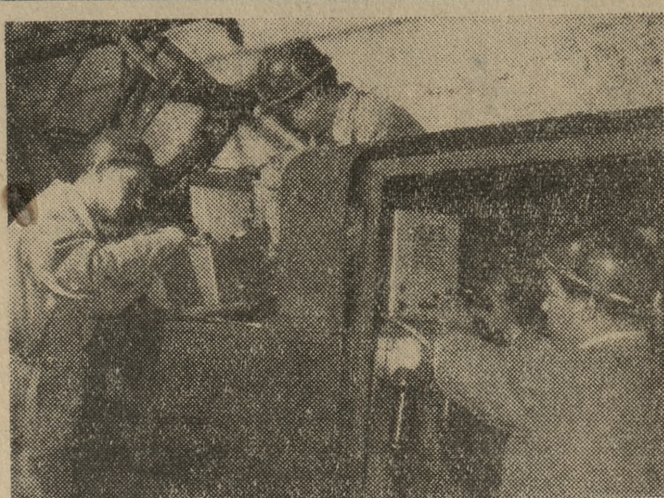
Co robi obecnie pan Mroczek? Jest... prezesem Spółdzielni Wytobów Metalowych „Pokoń”.

● Sąd Wojewódzki w Poznaniu ustalił niedawno, że mec. Alojzy Kedziora, powołując się na swój rzekomy wpływ na prokuratora — podjął się umorzenia sprawy klienta M. i w związku z tym zażądał 20 tys. zł. Na zasadzie art. 38 MKK — Kedziorę skazano na 2 lata więzienia i pozbawiono prawa wykonywania zawodu adwokata na okres 4 lat.

Oskarżony Kedziora obecnie w najlepsze pełni funkcję... prezesa Wielkopolskiej Spółdzielni Przemysłu Ludowego i Artystycznego...

● Zbrodnię z art. 38 MKK popełnił także, odpowiedzialny pracownik PRN w Trzciance — Sylwester Mieżał, bezpodstawnie powołując się na swój wpływ w organach wymiaru sprawiedliwości. Wyrok Sądu Wojewódzkiego: 2 lata więzienia, 1.000 zł grzywny oraz utrata publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 4 lat. Mieżał został skazany w listopadzie ub. roku.

W połowie lutego br. niżej podpisany telefonował do Prezydium PRN w Trzciance pytając kto jest kierownikiem referatu leśnictwa w miejscowym PZR. Sylwester Mieżał — brzmiała odpowiedź.



GIG w Czynie Zjazdowym

Wśród wielu zobowiązań, podjętych dla uczczenia III Zjazdu Partii przez pracowników Głównego Instytutu Górniczego, wyróżnić należy cenne zobowiązanie, które brzmi: „Zobowiązujemy się zainstalować w kopalni „Chwałowice“ łączność trolejfonową. Zainstalowanie trolejfonów, pozwalających na nawiązanie łączności między dyspozytorem a maszynistami wszystkich elektrowozów — posiada szczególne znaczenie. Obecnie rozpoczęto instalację. Na zdjęciu: inż. Cz. Stopa, N. Karkowski i M. Szafer dokonują próbnego montażu urządzenia trolejfonu na elektrowozie.

CAF — fot.: Seko

Po niezapomnianym koncercie Witolda Małcużyńskiego, odbyło się w Zamku, krótko przed północą, spotkanie ze słynnym pianistą zorganizowane przez Prezydium RN m. Poznania. Spotkanie to rozpoczęła przemówieniem przewodniczący Prezydium Fr. Frąckowiak, wyrażając w imieniu społeczeństwa wdzięczność dla Mistrza, za jego wspaniałą sztukę, za piękne i wzruszające przeżycia artystyczne oraz za jego pomoc w odzyskaniu skarbow wawelskich.

Miałem szczęście siedzieć przy stoliku w towarzystwie Jerzego Katlewicza i Reginy Smendzińskiej. Po pewnym czasie Małcużyński „opuszczył” towarzystwo, w którym siedział wraz ze swoją małżonką, i na chwilę przysiadł do nas. Początkowo rozmowa toczyła się na tematy fachowe. W pewnej chwili zagadnąłem:

— Czy mógłbym Pana prosić o parę słów dla czytelników „Głosu Wielkopolskiego“?

— Pewnie pan chce mnie pytać o to, co wszyscy pytają: kiedy wrócą arrasy do Polski?

— Z pewnością... Ale raczej interesują mnie sprawy bardziej osobiste. Na przykład jak wygląda Pański dzień, normalnie, w domu?

— O, w domu to jest nie normalnie. Wyjechałem ze Swajcarii, gdzie mieszkam, w końcu września i miałem wrócić na Święta, ale plan spał na panewce, bo zostałem w Kanadzie. Na szczęście z dziećmi spotkałem się w Paryżu.

— Takie stałe podróżowanie i poznawanie świata — mówię — musi być bardzo ciekawe i urozmaicające...

— Właśnie, że nie. Wszystko co się robi stale, nawet gdyby to było szalenie ciekawe, po jakimś czasie nuży i męczy.

— A co Pana najbardziej, oczywiście poza prasą, męczy w czasie ustawicznych rozjazdów?

— Sprytne pytanie. Najbardziej chyba uciążliwe jest co-

dzienne wstawanie o 5 rano. W domu wstaję o siódmej, ale idę spać o pół jedenastej. Rano, po kawie, ubrany po wiejsku i bez krawata, śladam do fortepianu i cały dzień gram. To jest dla mnie najlepszy wypoczynek.

— Tyle Pan jeździ po świecie, zetknął się Pan już z róż-

Dwie godziny z Witoldem Małcużyńskim

nego rodzaju publicznością. Która jest najwdzięczniejsza?

— Trudno odpowiedzieć.

Właściwie, każda publiczność jest wdzięczna. W Polsce zaś najlepsza — poznańska. Groźna. Podczas dzisiejszego koncertu wśród publiczności znajdującej się na estradzie stał jakiś pan, który po prostu ryczał: „My chcemy więcej bisów niż Gdańsk!” W Gdańsku bisowałem siedem razy. Tutaj tylko sześć. Ale jakie to były bisy!

— Gdzie Pan koncertował najdalej na wschód?

— W Indiach.

— Ciekawe, jak tam publiczność przyjmuje muzykę europejską?

— Doskonale.

Ponieważ dalsza rozmowa potoczyła się już w szerszym gronie, w którym byli także koledzy-dziennikarze z innych redakcji, a wszyscy zasypywali Mistrza gradem pytań, muszę tutaj wybrać najciekawsze spośród nich.

— Kiedy Pan znów wróci do kraju?

— Za rok. (Tu muszę zdradzić, że w dedykacji na programie czwartkowego koncertu w Poznaniu, W. Małcużyń-

ski wpisał dyrektorowi Poznańskiej Filharmonii — Jerzemu Katlewiczowi takie słowa: „Do zobaczenia w roku 1960 na koncercie symfonicznym w Poznaniu”. Miejmy więc nadzieję, że tym razem usłyszymy Mistrza z towarzyszeniem orkiestry. Zwracając się do Katlewicza powiedziałam:

„Czy pan wie, że ja jeszcze nie podpisałem kontraktu z „Pagartem” na obecne występy w Polsce?”

Rozmowa schodzi na tematy skarbow wawelskich.

— W jakich warunkach były przechowywane?

— W złych. Co prawda, manuskrypty Chopina na tym specjalnie nie ucierpiały, ale zaskodziło starym pergaminom.

— Mówi się dużo o Pańskiej swoistej interpretacji Chopina...

— Trudno mi na ten temat mówić. Ja gram. Nie ma żadnych wzorów interpretacji Chopina. Jedni mówią, że mój Chopin jest intelektualny, drudzy, że za ścisły, inni wreszcie że za swobodny; są tacy co twierdzą, że przeintelektualizowany...

— Czy Pan ma tremę przed koncertem?

— Każdy ma tremę. Ja jestem bardzo wrażliwy na to, co można nazwać kontaktem z publicznością. Inaczej czuję się na początku koncertu, a inaczej kiedy uchwycę kontakt z salą.

— Dokąd Pan teraz wyjeżdża?

— Do Warszawy. Jutro (w piątek — dop. red.) mam tam koncert. Potem jeszcze kilka innych miast i wyjazd do Londynu.

W imieniu czytelników „Głosu Wielkopolskiego” dziękuję za wywiad, a w imieniu własnym i redakcji przepraszam za męczenie i tak już dość zmęczonego „groźną” publicznością poznańską Mistrza.

Rozmawiał:

Marian FLEJSIEROWICZ

w pełni właściwego skutku, ponieważ nie zostaje poparte odpowiednimi środkami ze strony przełożonych skazanego, a więc ludzi, którzy mogą i powinni mieć w tej sprawie coś do powiedzenia. Tymczasem zarówno jednostki nadzoru niektórych przedsiębiorstw jak i rady nadzorcze szeregu spółdzielni przechodzą do porządku dziennego nad faktami, o jakich mowa w „czterech przykładach”. W rezultacie przestępca zostaje skazany, ale jego pozycja społeczna — wbrew najbardziej oczywistym zasadom społecznego poczucia sprawiedliwości — nie ulega zmianie na gorsze. Czyli — parafrazując popularne porzekadło — Temida — swoje, przełożeni ludzi skazanych za przestępstwa — swoje...

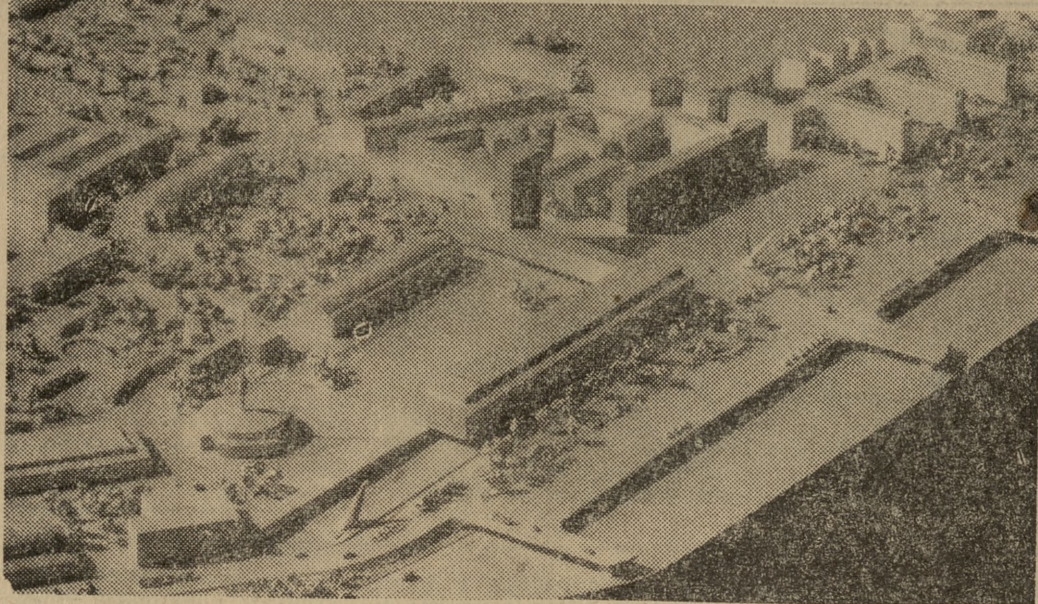
Nie chciałbym być źle zrozumiany. Dlatego kategorycznie stwierdzam, że wcale nie chodzi o to, aby ludziom, którzy stoją pod poważnymi zarzutami, bądź zostali skazani przez sąd, albo też opuścili więzienie — wręczać wilczy paszport i zamykać przed nimi drzwi wszystkich zakładów pracy. Chodzi natomiast o okresowe odsunięcie od kierowniczych stanowisk.

Wydaje się, że względy etyczne jak i elementarne poczucie troski o społeczne mienie nakazują aż do wyjaśnienia sprawy odsunąć od kierowni-

czych stanowisk ludzi podejrzanym czy oskarżonym o poważne przestępstwa. Podkreślam — poważne. Nie chodzi więc o czyny z art. 286 § 1 KK (niedopełnienie obowiązków służbowych), chyba, że w związku z tym powstały znaczne straty. Nie podlega natomiast dla mnie żadnej dyskusji to, że po skazującym wyroku, zarówno przed, jak i bezpośrednio po odbyciu kary, człowiek taki — choćby ze względów moralnych — nie powinien otrzymywać kierowniczych, odpowiedzialnych funkcji. No, bo jaką mamy gwarancję, że na nowym stanowisku będzie pracował — choćby tylko bez większych — za strzeżeń? Brak takiej gwarancji zmusza społeczeństwo do zastosowania jakiegoś środka samoobrony — w tym wypadku odsunięcia od pełnienia kierowniczych funkcji. Wcale nie twierdzą, że odsunięcie ma trwać po wieczne czasy.

Niech ten, który wszedł w kolizję z prawem sumienia i uczciwą pracą na innej, nie kierowniczej posadzie zrehabilituje się i wykaże, że jest godnym zajmowania odpowiedzialnego stanowiska. Niech swym zachowaniem da gwarancję poprawy. Wtedy — proszę bardzo...

Michał ŁUCZAK



KONCEPCJA FRAGMENTU TARGÓW ZA LAT X

Fot. Fr. Maćkowiak

Śmiałe plany

Jak to było 10 lat temu? Trzy pokoiki w willi pani Czubkowskiej na Li belta. Kilku zapaleńców, inżynierów-architektów, jak np.: Wiera Sylwestrowicz, Edmund Lewandowski, Kazimierz Bartek, prof. dr Tadeusz Kozłowski oraz założyciel biura i jego pierwszy, długoletni dyrektor, mgr inż. arch. Jarosław Ulatowski — oto dzisiejsze **Poznańskie Biuro Projektów Budownictwa Przemysłowego** w stanie embrionalnym. Pierwsze zlecenie na wykonanie dokumentacji i pierwsze sukcesy: „Stomil”, Cegielski, Lechia, Fosfory — Luboń. Potem przyszła 6-latkowa Rosyja, zadania, przybywało kadr w biurze. Starzy wyjadacze uczyli młodych. Wspólnie już projektowali rozbudowę kościoła w Wapnie, Goplanie, gnieźnieńską garbarnię, K-6. Poznańscy architekci stają się znanymi w kraju ze swego rozmachu, twórczej inwencji i solidności w robocie. Otrzymują więc coraz poważniejsze zadania: zaprojektowanie fabryk celulozy i papieru w Kluczach i Krapkowicach, WSK w Świdniku, Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Łodzi, rozbudowy Huty Baildon, Stalowej Woli, Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu itp., nie mówiąc już o WFUM czy „Pomocie”.

Dziś, już 240-osobowy zespół projektantów, obchodzi 10-lecie istnienia Biura. Dziś stoi on także przed wielorakimi zadaniami inwestycyjnymi 7-latk. Dyrektor Biura — inż. Mizera, dąży do przejęcia jak największej liczby zleceń na wykonanie dokumentacji przemysłowej z terenu Wielkopolski. Bo to łatwiej wtedy projektować, gdy się zna ludzi i teren. Łatwiej się dogadać z inwestorem i wykonać, można śmiało wprowadzać postęp, nowe, tańsze rozwiązania konstrukcyjne, spać dają koszty delegacji służbo-

Nowe produkty chemiczne

...Mocznik, polistyren, slarka rafinowana, nie produkowane dotąd w świecie, barwniki, zwane pologonami (opracowane przez dr. Pizonia), nowe lekarstwa i antybiotyki, m. in. i te o skojarzonym działaniu, jak np.: penicylina ze streptomycyną itp., sztuczne jelita, mączka fosforytowa i dziesiątki innych, dotąd w kraju nie produkowanych artykułów — rzucił w ub. roku na rynek przemysł chemiczny. Ogółem, zamiast planowanych 216 pozycji — ok. 470. Chemii należy się więc słuszne uznanie.

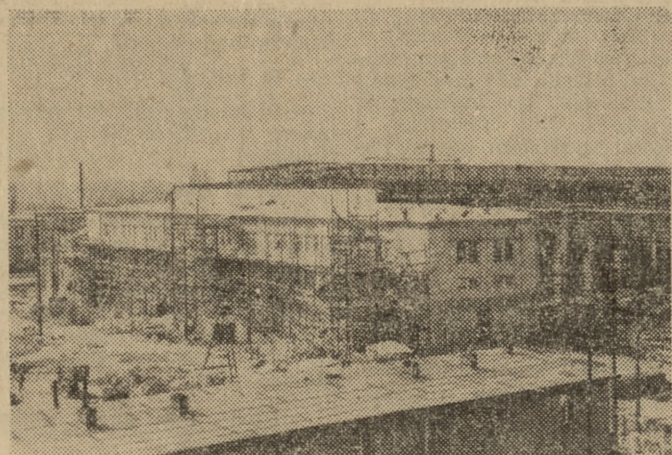
Nieco gorzej przedstawia się problem zbytu nowych asortymentów. Nie każdy wie bowiem, co chemia już produkuje i co może produkować jutro. Brak przemysłowej reklamy i szerokiej informacji dla tych, którzy z nowych wyrobów mogliby korzystać, a więc: fabryk, placówek naukowo-badawczych, szkół, aptek, farmaceutów, lekarzy itp. Może się więc łatwo zdarzyć, że ktoś, wzorem lat ubiegłych, zechce importować z zagranicy to, co leży w magazynach w kraju i na co nie ma zbytu.

Czas więc, wydaje się, przywrócić reklamie należne jej miejsce w przemyśle. Dotyczy to nie tylko chemii. Taka sama jest np. sytuacja w przemyśle odzieżowym, włókienniczym itd. (pch)

Jubileusz „przemysłówki”

wych, nadzoru autorskiego i ogółu projektowania. Tego samego zdania jest główny inżynier Biura — arch. Smigielski. Warto dążyć do tego, aby naprzeciw. Po co projektanci mają mieć się gdzieś w drodze?

Dotychczas wspominaliśmy o dużym dorobku Biura w dziedzinie projektowania budownictwa przemysłowego. Ale młody zespół projektantów coraz śmielej próbuje swych sił i w dziedzinie projektowania budownictwa typu usługowego, komunalnego i mieszkaniowego. W tej chwili np. poszczególnym zespołom architektów opracowują projekt zabudowy nowej Al. Hetmańskiej, Centralnych Warsztatów Remontowych dla MPK, a także Targów Poznańskich, łącznie z rozwiązaniem urbanistycznym najbliższego otoczenia Targów i układu komunikacyjnego.



Fragment budowy dużego zakładu przemysłowego, zaprojektowanego przez „przemysłówkę”

Fot.: — „GŁOS”

Jak sobie np. zespół architektów, w składzie: Józef Jędrzejczak i Edwin Szykowny — wyobrażają koncepcję Targów i ich otoczenia za lat X — zobaczmy na zdjęciu, przedstawiającym makietę fragmentu miasta od Mostu Dworcowego do niemal ul. Dąbrowskiego. Z Dworca Zachodniego — tunel pieszy pod ul. Głogow-

Fotografujemy barwnie?

Posiadacze małoobrazkowych aparatów fotograficznych mogli do niedawna nabywać tylko 2 rodzaje błon produkcji krajowej: ładunki do zakładania do kaset w ciemni i błonę na metry. W ub. roku przemysł dostarczył na rynek ładunki do zakładania przy świetle dziennym, a w br. trafią do sklepów błony w kasetach o różnej długości — ok. 24” DIN. Błony, odpowiadające jakości agfowskiej ISS (21” DIN), w sprzedaży już się znajdują.

Niedawno przemysł fotograficzny rozpoczął także produkcję barwnego kina-pozytywu — taśmy do kopiowania filmów barwnych, a w br. amatorzy będą mogli nabywać filmy, tzw. odwracalne (taśma 16 mm i 8 mm), dające, po odpowiednim wywołaniu, od razu pozytywy. (ch)

ską z wylotem na Targach, no we rozwiązanie wejścia głównego na Targi, dwupoziomowa ulica wzdłuż Targów, nowe hale na miejscu hali rzemiosła; znika narożnikowa wieża i kino „Bałtyk”, powstaje duży plac parkingowy przed hotelem „Orbis” u wylotu ul. Grunwaldzkiej, nowy most przez torowiska i trasa tunelowa z połączeniem na Rataje, dwupoziomowy odcinek ul. Grunwaldzkiej od zbiegu ul. Świerczewskiego, tunel dla pieszych z terenów targowych do dzisiejszego ZOO, nowoczesne domy na miejscu stałej wystawy energetycznej — oto niektóre tylko akcenty tej koncepcji. Drugą koncepcję opracowuje zespół architektów „Miastoprojektu” i nie jest nam ona jeszcze znana.

Sądząc po koncepcji pierwszej — naszym architektom z „jubileuszowego” Biura rozmachu nie brak. A to przy projektowaniu jest niezwykle ważne. Nawet, gdy okaże się, że koncepcje te są w naszych, obecnych warunkach i możliwościach jeszcze nierealne. Może będą realne za lat 20, a może wcześniej?

Piotr CHOJNACKI

U progu wielkiego przełomu

Mogłoby na pozór wydawać się, że wyniki XXI Zjazdu KPZR nie przyniosły żadnych „rewelacji” w potocznym tego słowa znaczeniu. Był to Zjazd nadzwyczajny, jego celem nie było ani dokonanie wyboru nowych władz partyjnych ani wytyczenie nowego programu partii. Zwołany został w celu uchwalenia i zaakceptowania programu siedmioletniego rozwoju gospodarki i narodowej ZSRR na lata 1959—65. Były to obrady pracowite i treściwe.

„Nieobecność na Zjeździe fałszywych i efekciarstwa zdaje się być odbiciem rzeczowego charakteru Zjazdu, odróżniającego ten Zjazd od liturgicznego ceremoniału przeszłości. Było to spotkanie odpowiedzialnych i zdolnych ludzi, 1.200 mężczyzn i kobiet radzących Rosję, zebranych po to, aby dokonać poważnej pracy”.

W tych słowach zawarł charakterystykę XXI Zjazdu KPZR moskiewski korespondent londyńskiego dziennika „Daily Telegraph”.

Jednakże bogactwo problemów wysuniętych zarówno w referacie i przemówieniu końcowym N. S. Chruszczowa, jak i w wystąpieniach wielu delegatów jest ogromne. Są to problemy mające pierwszorzędne znaczenie zarówno dla ZSRR jak i dla życia i działalności międzynarodowego ruchu robotniczego; dla krajów obozu socjalistycznego oraz dla stosunków międzynarodowych w ogóle.

Na pierwszy plan wysuwa się oczywiście nowe, o niezmiernie doniosłości zjawisko — mianowicie fakt, że rozpoczął się nowy etap współzawodnictwa między socjalizmem i kapitalizmem. Współzawodnictwo to, które zapoczątkowało przed 40 laty powstanie pierwszego w świecie państwa socjalistycznego weszło obecnie w fazę decydującą.

Do tej pory przewagę kapitalizmowi dawał nierówny punkt startu — najbogatsze, wysoko uprzemysłowane kraje kapitalistyczne, przeciwko spadkobiercy najuboższego z wielkich krajów kapitalistycznych, carskiej Rosji. Obecnie rozpoczyna się epoka, w której rywalizacja odbywać się będzie z równego punktu startowego. Związek Radziecki występujący w otoczeniu licznych państw socjalistycznych może już sobie postawić konkretne, ujęte w ramy czasu zadanie prześcignięcia kapitalizmu pod względem stopnia rozwoju i sił wytwórczych, organizacji produkcji i poziomu życiowego ludności. Jak wiadomo, zadanie to, jeśli chodzi o rolnictwo i przemysł łącznie, ujęte jest w planie obejmującym 7 lat plus dalszych mniej więcej 5 lat.

„Dzięki wykonaniu i przekroczeniu zadań planu siedmioletniego oraz szybkiego tempa rozwoju gospodarki krajów demokracji ludowej — stwierdza rezolucja XXI Zjazdu — świat-

towy system socjalistyczny, w długim obliczu ekonomistów, będzie wytwarzał przeszło połowę produkcji przemysłowej świata. Dzięki temu zapewni na będzie przewagę światowemu systemowi socjalizmu nad światowym systemem kapitalizmu w dziedzinie produkcji materialnej, w tej decydującej sferze ludzkiej działalności”.

Tak więc, świat znalazł się u progu wielkiego przełomu swych dziejów; nie w dalekiej perspektywie, lecz już w najbliższych latach nastąpi zasadnicza zmiana w układzie sił na świecie na korzyść socjalizmu.

Czy zdaje sobie z tego sprawę czołówek świata kapitalistycznego? Niewątpliwie tak, chociaż jego główni szermierze starają się jak mogą osłabić wrażenie, jaki fakt ten wywołuje wśród najszerszych rzesz ludzi pracy na Zachodzie.

Oto wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Nixon oświadczył, że USA mogą „bez wystrzeżenia nawet jednego pocisku rakietowego przegrać walkę, jaka toczy się obecnie w skali światowej” o ile nie odpowiedzą „na zmasowaną ofensywę, do jakiej przystąpił komunizm w dziedzinie ekonomicznej”.

Nawet sekretarz stanu USA Dulles zmuszony był przyznać, że „nie można zahamować Związku Radzieckiego na drodze rozwoju... wszedł on na tę drogę, kroczy naprzód z wielką siłą i nie sądzi, abyśmy go mogli powstrzymać”. (A swoją drogą, dziwne jest to pragnienie „powstrzymać” kraju w jego rozwoju).

Jednocześnie prezydent Eisenhower starał się wykazać, że „przepowiednia Chruszczowa oparta jest na zbyt różowej ocenie radzieckiego potencjału produkcyjnego” i że „w miarę rozwoju gospodarki narodowej coraz trudniej jest osiągnąć wysoki odsetek jej wzrostu”.

Jak widzimy, nie jest to już ten dawny ton lekceważenia i beztroski, z jakim odnoszono

się w przeszłości do radzieckich pięciolatek.

Jest rzeczą oczywistą, że w obliczu tej historycznej perspektywy najbliższych lat musiały znaleźć swoje ujęcie związane z tym problemy teoretyczne. I tak w referacie Chruszczowa sformułowana została teza o jednoczesności — w skali historycznej — przejścia państw socjalistycznych do komunizmu.

Punktem wyjścia jego rozważań była znana leninowska teza o nierównomierności rozwoju poszczególnych krajów w kapitalizmie a zwłaszcza w jego imperialistycznym stadium. Czy zjawisko to, potwierdzone w historycznej praktyce kapitalizmu, musi zachodzić również w krajach, gdzie klasa robotnicza zdobywa władzę i buduje socjalizm?

Pierwsze państwo socjalistyczne powstało w roku 1917. W 28 lat później na drodze socjalizmu wkroczyła szereg krajów Europy, a Chińska Republika Ludowa dopiero w roku 1949. Większość tych państw weszła na drogę socjalizmu jako kraje zacofane. Czy w związku z tym wkrócenie w drugą fazę socjalizmu — w komunizm — będzie się odbywać również nierównomiernie i, nie jednocześnie? Zarówno referat Chruszczowa jak i rezolucja zjazdu dają na te pytania odpowiedź negatywną. Socjalizm będący zaprzeczeniem kapitalizmu niweluje również jego sprzeczności, a tym samym likwiduje odziedziczoną po kapitalizmie nierównomierność rozwoju. Dzieje się tak w wyniku tego, że państw socjalistycznych nie dzieli walka konkurencyjna, lecz łączy je wspólnota ideowa, z której wynika pomoc wzajemna.

„Jednocześnie z dalszym wzrostem i umocnieniem światowego systemu socjalizmu — czytamy w rezolucji — będą również rozwijać się pomyślnie wszystkie kraje socjalistyczne. Wyrównuje się ogólna linia rozwoju gospodarczego i kulturalnego wszystkich państw socjalistycznych. Zbliża się chwila, kiedy kraje te, podobnie jak Związek Radziecki, będą budować społeczeństwo komunistyczne”.

Problemy te wymagają jeszcze głębszych analiz i przemyśleń. Jednakże logiczne rozumowanie zaprowadzi nas musi do wniosku, że przyszłość naszego kraju, urzeczywistnienie naszych planów przekształcenia Polski w kraj wielkiego przemysłu i zamożnego narodu, uwarunkowane jest ścisłą współpracą z ZSRR i państwami socjalistycznymi. Mamy wszak pełną możliwość korzystania z międzynarodowego podziału pracy i kooperacji, co pozwala nam na uruchamianie naszych sił gospodarczych w sposób jak najbardziej efektywny i celowy.

F. BIŁOS

Książki nadesłane

Barbara Gordon — *Ulica Błiska*. — Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1958, str. 543; cena 20,— zł.

Organizacje komunistyczne na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim 1918—1922. — Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1958, str. 350; cena 12,— zł.

Mieczysław R. Frenkel — *To jest morderstwo*. — Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1958, str. 319; cena 12,— zł.

— 56 —

cono ogień tutaj, a nazajutrz znalazłem w kominku tę złotą obrączkę.

— Hm, skoro niegłupi snadź mój mąż zapamiętał datę zaginięcia mój mąż, to może pamięta, lub zdoła przypomnieć sobie więcej szczegółów tej strasznej nocy? Tego rodzaju hipoteza musiała być tak bardzo denerwująca dla mordercy, czy zabójcy Aurelii Curr, że uznał za konieczne zabezpieczyć swoją skórę przez usunięcie stąd Jima. Zatem, jego dzisiejsze porwanie stąd niby to dla otrzymania wysokiego okupu, może być tylko dymną zasłoną dla zakamuflowania prawdziwych motywów zbrodniczego kidnaperstwa... Czyż ta najnowsza moja teoria nie wygląda na, skromnie mówiąc, genialną?

— Nie, nie wygląda, jeżeli pan o śmierć Aurelii obwinia tylko tę parę kochanków, a nikogo innego! Bo przecież ona, pani Mitzi Byrnes, wyjechała stąd do Europy przed trzema laty, nie mogła więc ubiegłej nocy porwać stąd Jima. Tym bardziej zaś nie porwałby go rodzony ojciec, kochający swego jedynaka może jeszcze więcej, niż kocha pieniądze.

— Niby racja. Ha, czyż nie ostrzegałem, że mój mózg nie zdoła wymyślić nic genialnego, dopóki jestem prawie na czczo? Chodźmy do jadalni.

Krocząc za Rafałem z szacunkiem należnym gościowi z tolerancyjnej wobec Negrów północy rozwijał Jona swoje domysły w sprawie porwania synka milionera. Ządanie okupu istotnie mogło być pokrywką dla zasłonięcia prawdziwych motywów zbrodni, a wśród tych na czoło wysuwałaby się żądza zemsty. Och, pan Jakub Curr skrzywdził wielu i czarnych i białych i nawet swoich krewnych! Niejeden więc od dawna czyhał na sposobność do odwetu...

Rafał zrobił nagle wstecz zwrot na pięcie i spojrzał na swego Murzyna przenikliwie, chociaż życzliwie.

(C. d. n.)

ANTONI MARCZYŃSKI



— Winę na was zwał pewnie doktor Druman. Kto mu w tym wtórował?

— Mój pracodawca. Zezłościło mnie to ich posadzenie tak, że zaraz podrzuciłem zależoną w kominku obrączkę panu Edwardowi do pudełka z jego przyborami do golienia. Sądziłem, że on ją tegoż dnia przyniesie do jadalni i zapyta wszystkich, dlaczego spaloną jego pamiątkę i pokaże na dowód tej oszalonej obrączki. Lecz pan Edward, choć był na wojnach, nie lubi żadnych starć w domu, nie lubi stawiać... uhm...

— ...sprawy na ostrzu miecza, lub nie lubi stawiać na szkapę, która staje dęba, — odpowiedział Rafał do wyboru i nie pokazał obrączki innym?

— Nie, lecz dopytywał o nią coraz częściej, aż do znudzenia.

— Jaki wynik dała ta metoda zimnej wojny nerwów, czy nudnej propagandy?

— Taki, że raz mały Jim zawołał przy stole: „ja wiem, kiedy strzyjkowa maczuga zniknęła z szklanej szafy!” Tu muszę pana objaśnić, że w pokoju gier, gdzie stoi bilard i stół ping-pongowy, całą jedną ścianę zajmuje oszklona szafa, w której nasi panowie przechowują swe trofea myśliwskie i sportowe.

— Nie dbam o szafy nie zawierające choć paru ludzkich szkieletów. Co jeszcze wołał Jimi?

— Że maczuga strzyjkowa zabrano z oszklonej szafy w ten sam wieczór, w który: „babcia okropnie krzyczała i umarła”... Jim ma rację, boć owej nocy roznie-

